Nr 363. Kraków, Piątek 8 Sierpnia 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświąteczny ch. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 k. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 k. 50 h.	3 k. 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1579.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: H[illegible] — Schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougem[illegible] 4.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed podpisaniem traktatu pokojowego.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Bukareszt, 8 sierpnia.

Konferencya pokojowa zebrała się wczoraj przedpołudniem pod przewodnictwem prezydenta ministrów Majorescu.

Prezydent greckich ministrów Venizelos oświadczył, że porozumienie między Grecyą a Bułgaryą co do sprawy granicznej jest zupełnem.

Delegat bułgarski Tonczew złożył podobne oświadczenie.

Prezydent ministrów Majorescu stwierdził wobec tego, że myśl pokojowa jest już ugruntowaną, konferencya musi więc proklamować zawieszenie broni o nieokreślonym terminie.

Propozycyę tę przyjęto.

Przywódzcom poszczególnych misyj polecono zakomunikować o tem zarządom armii.

Prezydent ministrów Majorescu przedstawił następnie, że nie preliminarze pokojowe, lecz definitywny pokój ma być podpisany i zaproponował, aby każde państwo desygnowało jednego delegata do komisyi, która ma zredagować protokół i przygotować traktat. Wybrano delegatów: Radewa, Spalajkowicza, Spolitisa Matanowicza i Filipiego.

Konferencya uchwaliła na popołudniowem posiedzeniu rozpatrzeć sprawę wzajemnego traktowania szkół i kościołów oraz odszkodowania za szkody, które stoją w związku z wojną, ale nie zostały bezpośrednio przez kroki wojenne spowodowane.

Na propozycyę prezydenta ministrów Venizelosa zamianowany został generał Coanda fachowym delegatem wojskowym dla wszystkich kwestyj, jakie się mogą ewentualnie wyłonić przy redagowaniu traktatu pokojowego.

Istnieje nadzieja, że traktat pokojowy w sobotę będzie podpisany.

O rewizyę traktatu.

Wiedeń, 8 sierpnia.

Podpisanie definitywnego traktatu pokojowego nastąpi prawdopodobnie w sobotę. Przedtem koniecznem jest jeszcze uregulowanie szczegółów, jakoto odszkodowania, pozostającego w związku z akcyą wojenną, unormowanie stosunków szkolnych i wyznaniowych itd.

Kwestya rektyfikowania pokoju jest obecnie przedmiotem rokowań.

Austro-Węgry oświadczają się za rewizyą traktatu. Ze strony półurzędowej powtarza się zapatrywanie, że Austrya będzie obstawała przy tem żądaniu.

„Wiener Allg. Ztg“ pisze, że zawarty pokój będzie miał niedługo wartość jedynie historyczną, gdyż jego postanowienia stają w sprzeczności z zasadami, postawionemi przez Austro-Węgry jeszcze przed rozpoczęciem rokowań.

Zasady te opiewają, że Bułgarya nie może być upokorzoną, ani usuniętą z Macedonii centralnej.

Zadaniem Austro-Węgier, ewentualnie także innych mocarstw będzie zrealizowanie tych zasad.

Okoliczność, że niektóre centra europejskie, mniej interesowane w tej sprawie, uważają za zbyteczne zaprzątanie się temi kwestyami, należy powitać w interesie uproszczenia dyskusyi międzynarodowej.

Odmawiać mocarstwom traktatu berlińskiego prawa do rewizyi pokoju bukareszteńskiego, znaczy zostawić modyfikacyę traktatu berlińskiego państwom bałkańskim.

Przeciw temu pojawią się zastrzeżenia nietylko w Austro-Węgrzech. Skądinąd półurzędowo zapewniają dalej, że nietylko Austro-Węgry i Rosya, ale także Anglia i Włochy obstają przy rewizyi traktatu.

Między Austryą a Rosyą istnieje prawdopodobnie porozumienie, że Bułgarya ma otrzymać Istip, Koczanę i Kawallę.

Bezpośrednie rokowania w tej sprawie zostaną natychmiast wdrożone.

Bukareszt, 8 sierpnia.

Słychać, że w sprawie zastrzeżenia bułgarskiego ułożono się, jak następuje: Na początku posiedzenia konferencyi pokojowej prezydent ministrów Majorescu odczyta notę Austro-Węgier i Rosyi, w której oba te państwa zastrzegają sobie rewizyę protokołu pokojowego.

Następnie delegat bułgarski Tonczew oświadczy, że Bułgarya podpisuje protokoł pokojowy, zmuszona do tego okolicznościami, spodziewa się jednak, że mocarstwa podczas rewizyi protokołu uwzględnią słuszne żądania Bułgaryi.

Równocześnie delegaci wszystkich krajów, reprezentowanych na konferencyi pokojowej, oświadczą, że życzą sobie wyparcia Turcyi na linię graniczną Enos Midia, ustaloną na konferencyi londyńskiej. — To oświadczenie, jak i zastrzeżenie Bułgaryi będzie umieszczone w dodatku do protokołu pokojowego.

Prace delegatów pokojowych.

Bukareszt, 8 sierpnia.

Delegaci pokojowi zajmują się obecnie wypracowaniem szczegółów traktatu, co potrwa zapewne tydzień.

Obecnie pracują także delegaci wojskowi w sprawie wytknięcia granic wedle ustalonych zasad.

Po ostatecznem wypracowaniu i podpisaniu traktatu, udadzą się delegaci pokojowi do Sinaja na pożegnalną audyencyę do króla Karola.

Nowe granice.

Bukareszt, 8 sierpnia.

Ustalona protokołem pokojowym granica bułgarsko-grecka rozpoczyna się na zachodzie góry Belaszica między Strumicą a Dojran, biegnie grzbietem tej góry do wsi Jurugleri i Tobolnica przez rzekę Strumę do Koczare i Czifilik przez Czengelkalisi do wsi Socza i Perica. Dalej na północny wschód do Karakowa, na południe do Czadirkaja, ku północy do Kudak, — na południe do wierzchołka góry Czilga przez Ruja Planina do stacyi kolejowej Okiczelar i wzdłuż Mesty do morza.

Granica bułgarsko-serbska rozpoczyna się na wschodzie góry Belaszica i biednie łukiem między Strumicą a Radowiszte do działu wód Strumy i Wardaru a dalej wzdłuż tych rzek do starej bułgarskiej granicy.

Demarche mocarstw w sprawie Adryanopola.

Wiedeń, 8 sierpnia.

Korespondent wasz dowiaduje się, że wczoraj nastąpił zbiorowy krok mocarstw u Porty w sprawie ustąpienia Turków z Adryanopola.

Wobec uporu rządu tureckiego, krok ten będzie wstępem do dalszej akcyi.

Uważać jednak należy za rzecz pewną, że Turcya za inne rekompensaty ustąpi z Adryanopola.

Nota mocarstw.

Konstantynopol, 8 sierpnia.

Nota mocarstw w sprawie Adryanopola została wczoraj wręczoną wielkiemu wezyrowi.

Konstantynopol, 8 sierpnia.

Przedstawiciele mocarstw zjawili się o godz. 11 przed południem kolejno u wielkiego wezyra i wręczyli mu notę następującą:

Z polecenia mego rządu mam przypomnieć z największą stanowczością cesarskiemu rządowi utrzymanie zasad, ustalonych traktatem londyńskim, a mianowicie tych postanowień, które odnoszą się do linii granicznej Enos Midia.

Równocześnie jestem upoważniony do oświadczenia, że mocarstwa byłyby skłonne rozważyć warunki, jakie rząd cesarski uważa za potrzebne do zabezpieczenia tej linii granicznej.

Wielki wezyr odpowiedział, że niezwłocznie zakomunikuje treść noty Radzie ministeryalnej i udzieli najrychlej odpowiedzi.

Petersburg, 8 sierpnia.

W nierozwiązanej kwestyi adryanopolskiej zapanowało pewne zobojętnienie, co widać z oświadczeń sfer dyplomatycznych. Po ostatecznem podpisaniu pokoju zobojętnienie to jeszcze bardziej się ujawni.

Między mocarstwami odbywa się wymiana zdań co do rekompensat dla Turcyi. Zdaje się, że kompensaty te pójdą wyłącznie na rachunek Bułgaryi. Prawdopodobnie rekompensatą tą będzie regulacya granicy koło Ergene i Maricy.

Demobilizacya armii rumuńskiej.

Bukareszt, 8 sierpnia.

Cała prasa rumuńska omawiając znaczenie pokoju, podkreśla wybitną rolę, jaką odegrała Rumunia przy zakończeniu przesilenia bałkańskiego. — Dzienniki dają na ogół wyraz nadziei, że pokój bukareszteński nie doczeka się losu pokoju w San Stefano.

Z dniem dzisiejszym zarządzoną będzie demobilizacya armii rumuńskiej, aby rolnicy możliwie szybko mogli wrócić do swoich zajęć, o ile nie należą do oddziałów, w których zaszły wypadki zasłabnięć podejrzanych o cholerę, ponieważ oddziały te będą musiały odbyć kwarantannę.

Okręty greckie w Dardanelach.

Wiedeń, 8 sierpnia.

Z Konstantynopola donoszą, że okręty greckie przepływają przez Dardanele. — Fakt ten zwraca uwagę wobec pogłosek o toczących się rokowaniach między Grecyą a Turcyą.

O wyspy Egejskie.

Rzym, 8 sierpnia.

„Giornale d'Italia“ donosi: Na ostatniem posiedzeniu konferencyi ambasadorów w Londynie ambasador francuski Cambon zwrócił się do ambasadora włoskiego Imperialego z zapytaniem, czy Włochy są skłonne oddać wyspę Rodos Grecyi. Markis Imperiali odczytał w odpowiedzi deklaracyę, w której rząd włoski oświadcza, iż zwróci Turcyi 12 wysp Egejskich dopiero wtedy, gdy Turcya wycofa z Libii wszystkich swoich żołnierzy i oficerów.

Ambasadorowie Austryi i Niemiec oświadczyli, że przyłączają się do deklaracyi markiza Imperialego bez zastrzeżeń. Ambasador rosyjski oświadczył, że przyłącza się do zdania większości, a reprezentant rządu angielskiego tylko się uśmiechnął.

Pod wrażeniem tego odosobnienia oświadczył Cambon, że nie wątpi w lojalność Włoch, ale zapytuje, czy odroczenie załatwienia tej sprawy do wykonania traktatu z Lozanny odpowiada interesom mocarstw śródziemnomorskich. Nie mogąc w tej mierze rozstrzygać, zwróci się do swego rządu o opinię.

Od odpowiedzi rządu francuskiego zależeć będzie, czy konferencya ambasadorów skończy się pomyślnie, czy też rozejdzie się bez rezultatu.

Strzały pod Adryanopolem.

Sofia, 8 sierpnia.

(Ag. bułg.) Wczoraj słyszano od strony Adryanopola i Kuczukavak strzały. Turcy zwinęli obóz na wschód od Mustafa Pasza, co stoi widocznie w związku z ruchem, jaki podjęli ku kolumnie bułgarskiej koło Gimildżina.

Enver bej komendantem wojsk w Adryanopolu.

Konstantynopol, 8 sierpnia.

Enver bej zamianowany został komendantem załogi w Adryanopolu. Edhi pasza zamianowany został dowódcą wojsk pod Kirk-Kilisse.

Wywłaszczenie.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Berlin, 8 sierpnia.

Krążą tu pogłoski, że komisya kolonizacyjna wystąpiła do rządu z wnioskiem w sprawie wywłaszczenia dalszych sześciu majątków polskich.

Zjazd w Rapperswilu.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Rapperswil, 8 sierpnia.

Rada muzealna postanowiła wynająć czteropiętrową basztę, oddaloną o 250 kroków od muzeum, na cele biblioteki. Kontrakt podpisano na 24 lat. Czynsz roczny wynosi 350 franków.

Telegramy

z dnia 8 sierpnia.

Wiedeń. „Militaerische Rundschau“ donosi, że cesarz zamianował następcę tronu arc. Franciszka Ferdynanda właścicielem pułku dragonów Nr 4.

Zbliżenie rosyjsko-rumuńskie.

Bukareszt. W sprawie wiadomości pochodzącej z Paryża o mających nastąpić niebawem zaręczynach najstarszego syna rumuńskiego następcy tronu z córką cara, w. ks. Olgą, oświadczają, że następca tronu wraz z małżonką uda się istotnie do Liwadyi. Pogłoskom o mających nastąpić wspomnianych zaręczynach nie zaprzeczają ze strony urzędowej. Sądzą wobec tego, że pogłoski te opierają się na prawdzie.

Wywiezienie Bloma.

Helsingfors. Pod eskortą policyjną wywieziono do Petersburga ratmana magistratu w Nisztadzie, Bloma, w celu osadzenia go w więzieniu rosyjskiem. Bloma skazał petersburski sąd okręgowy na więzienie za przeciwdziałanie uchwalonej przez Dumę państwową ustawie o równouprawnieniu Rosyan w W. Ks. Finlandzkiem.

Nowa ustawa wojskowa we Francyi.

Paryż. Senat przyjął całą ustawę wojskową 254 głosami przeciw 37.

Zwycięstwo rządu w Chinach.

Pekin. Biuro Reutera donosi: Ponieważ w Kantonie odwołano ogłoszenie niezawisłości, uważają rewolucyę prawie już za ukończoną. — Większość przywódców rewolucyi ratowała się ucieczką w rozmaitych kierunkach.

Oberwanie chmury.

Koszyce. W Koszycach, Sziksza i Erlau nastąpiło w nocy oberwanie chmury, które spowodowało ogromne szkody. Wielka część komitatu pod wodą. Połączenie kolejowe z Miskolczem przerwane.

Ofiary lotnictwa.

Londyn. Lotnik angielski pułkownik Code spadł z pasażerem z wysokości 200 stóp. Obaj zginęli.

Z dziedziny nauki i techniki.

Elektryczny metal.

Wśród zdobyczy, jakie zawdzięczamy elektryczności, znajduje się także metal, który ze względu na pochodzenie swoje słusznie może być nazwany elektrycznym metalem, a ze względu na właściwości ma już wielkie zastosowanie we współczesnej, a może znaleźć jeszcze większe w przyszłej technice.

Metalem tym jest tantal. Popularny jest on wśród publiczności dzięki lampom tantalowym, o których niedawno krzyczały wszystkie ogłoszenia, a które teraz ma już każdy, kto ma choć trochę do czynienia z elektrycznością.

Tymczasem kilka lat temu sama nazwa tantalu znana była chyba tym, kto uczył się tablicy pierwiastków chemicznych. Metaliczny zaś tantal do roku 1902 wogóle nie był znany, ponieważ do tego roku żadnemu z chemików nie udało się go otrzymać w formie metalu.

W roku 1914 upłynie okrągło 90 lat od czasu, kiedy sławny Berzelius otrzymał tantal po raz pierwszy w formie nietopliwego czarnego proszku. Ale jeszcze na 22 lata przed Berzeliusem czyli w roku 1802 wykrył obecność tantalu w nowym wówczas minerale, otrzymanym przezeń z Finlandyi i dał mu jego obecną nazwę. To znaczy, że przez całe 100 lat pierwiastek ten był znany człowiekowi tylko w postaci tlenku tantalu lub w formie proszku, dopiero na pomoc chemii przyszła elektro-technika i nadała temu mało interesującemu pierwiastkowi jego obecną metaliczną postać. Nie mogła zaś tego dopiąć wcześniej chemia dla tej prostej przyczyny, że tantal topi się dopiero przy temperaturze +2270° Cels., t. j. punkt jego topliwości jest prawie o 1000° wyższy od żelaza. Żaden ogniowy piec nie mógł dać takiej temperatury.

Dopiero znanemu chemikowi Moissanowi, odkrywcy prawdziwych „sztucznych“, t. j. wytworzonych w pracowni dyamentów, udało się otrzymać potrzebną wysokość temperatury i otrzymać tantal metaliczny drogą redukcyi kwasu tantalowego przez węgiel. A już następnego roku dr Bolton w fabryce lampek żarowych firmy Siemens i Halske otrzymał tantal w formie czystego, ciągliwego i plastycznego metalu, który w tej postaci nadawał się do wszelkich celów technicznych. — W ten sposób tantal przyszedł na świat w wieku XX-tym i wyłącznie pod wpływem silnych prądów elektrycznych, tak, że z całą słusznością może być uważany za metal „urodzony“ przez elektryczność.

Jakby przez wdzięczność za to, tantal okazał się najbardziej przydatnym właśnie w dziedzinie elektrotechniki, zwłaszcza zaś w technice oświetlenia elektrycznego. W próżni najcieńszy drut tantalowy wytrzymuje bez żadnej zmiany rozżarzenie do białości. W elektrochemii zaś tantal we wszystkich prawie wypadkach doskonale może zastąpić rzadką i drogą platynę.

W technice oświetlenia elektrycznego tantal znalazł zastosowanie zaraz po otrzymaniu go w postaci metalicznej do lampek żarowych; lampka tantalowa mogłaby w roku bieżącym obchodzić swój dziesięcioletni jubileusz. Lecz z początku drut tantalowy w tych lampkach był stosunkowo bardzo gruby (0·28 mm. w średnicy), a przedewszystkiem nie umiano go wkładać tak, jak w teraźniejszych lampkach, w formie przeplatających się girland. Dopiero kiedy ten sposób został wynaleziony i kiedy nauczono się wyciągać drut tantalowy 10 razy cieńszy, lampka tantalowa zdobyła współczesną doskonałą formę i szerokie zastosowanie, co już się dokonało w naszych czasach.

Dzięki cienkości drutu i niepochłanianiu przez niego prądu i praktycznemu jego rozłożeniu, lampki tantalowe są bardzo oszczędne. Byłoby ciekawem zadaniem, dla jakiegoś, mającego czas statystyka obliczenie, ile już dzięki lampkom tantalowym zaoszczędzono energii elektrycznej na całym świecie. Zajmującem jest zjawisko, że siła światła lampki tantalowej z początku wzrasta i osiąga swoje maximum dopiero po 50 godzinach palenia. — Razem lampka tantalowa powinna służyć na 1000 godzin palenia; po upływie tego czasu, drut tantalowy przepławia się niby, otrzymując budowę ziarnistą.

Lecz na oświetleniu elektrycznem nie kończy się zastosowania tantalu. Ma on cenne właściwości, które jego wartość użytkową czynią bardzo wysoką.

Tantal należy do ciężkich metali. Jego ciężar gatunkowy wynosi 16·6 t. j. zajmuje środek pomiędzy ciężarem gatunkowym rtęci i złota. Przytem tantal odznacza się wielką plastycznością, ciągliwością i giętkością. Twardość jego nie ustępuje twardości najlepszej stali.

I wreszcie na wszystkie odczynniki chemiczne tantal reaguje tak samo, jak metale szlachetne, t. j. nie obawia się ani kwasów, ani alkaliów. Prawda, na powietrzu tantal może się utleniać, ale tylko w tym wypadku, kiedy jest rozgrzany najmniej do 100 stopni.

Dla tych jego właściwości używanie „elektrycznego“ metalu rozpowszechnia się coraz bardziej we wszystkich dziedzinach techniki. Tantal już znajduje zastosowanie w dentystyce do plombowania zębów, przy fabrykacyi instrumentów chirurgicznych, ciężarków do analizy, igieł do gramofonów, piór do pisania itd. Instrumenty tantalowe hartuje się specyalnym sposobem i wtedy one przyjmują kolor czarny. Powierzchnia ich doskonale da się szlifować, a twardość równa się twardości agatu; do wielu instrumentów tantal jest znacznie bardziej odpowiedni od stali, ponieważ zgina się, ale się nie łamie. W Anglii i w Niemczech instrumenty tantalowe zaczynają wypierać stalowe.

Do wszystkich wyżej wymienionych zalet tantal dołącza jeszcze i tę, że jest stosunkowo tani. Będąc prawie szlachetnym metalem, tantal nie jest wcale rzadki. Rudy, zawierające tantal, są na ziemi bardzo rozpowszechnione; są to tantalowy tlenek żelaza i tantalowy tlenek manganu, tzn. w naturze tantal znajduje się tylko w formie kwasu (tlenków). Najbogatszą w tantal rudą jest minerał tantalit, wydobywany w Australii i zawierający 50 do 70 proc. kwasu tantalowego; mniej zawiera tantalu columbit, minerał amerykański, w którym z początku upatrywano obecność nowego pierwiastku chemicznego i miano go nazwać columbiem.

Od czasu swego odkrycia tantal przeszedł ogromną, bezprzykładną niemal ewolucyę. Dzięki swojej łatwości otrzymania i cennym właściwościom, zdobędzie on może wkrótce miano nietylko metalu elektrycznego, ale i metalu przyszłości.

Gościna opery lwowskiej.

„Kuglarz“, opera w 3 aktach J. Masseneta. **„Wesele w Ojcowie“**, balet z muzyką K. Kurpińskiego.

Brak przedstawiciela basowej paryi „przeora“ zmusił dyrekcyę do cofnięcia na czas jakiś z afisza cennej opery Masseneta. Obecnie objął rolę przeora p. Urbanowicz i umożliwił ponowne wystawienie dzieła, będącego ozdobą repertuaru operowego. Pierwsze przedstawienie „Kuglarza“ pozostawiło nader dodatnie wrażenie i obudziło ogólne zainteresowanie, czego wyrazem była wczoraj liczna frekwencya publiczności. „Kuglarz“ i jako nowość i jako dzieło artyzmu powinien był znaleźć się częściej na repertuarze i ściągałby stale coraz liczniejsze rzesze słuchaczów. Muzyka wykwintna, pełna miary i smaku, interesująca zwłaszcza w akcie drugim, barwna w przegrywce do trzeciego aktu (za wykonanie tej przegrywki niech mi wolno złożyć p. Wolfstalowi i orkiestrze wyrazy szczerego podziwu i uznania), akcya — mimo pewnej jednostajności — przykuwająca uwagę słuchacza, efektowne, malownicze sceny zbiorowe, wkońcu gra i śpiew artystów dają zwartą spójnię artystycznych wrażeń.

Żywe oklaski skierowane były przedewszystkiem w stronę przedstawiciela głównej partyi, p. Dobosza, który grę i śpiew zabarwił właściwym wyrazem dramatycznym. — P. Okoński grał — jak i poprzednio — rolę Bonifacego, kwestarza, lecz pojął ją pod względem stylu o wiele lepiej i prawdziwiej, aniżeli za pierwszym razem: poprzednio była interpretacya niejednolita; w pierwszym akcie wpadła w ton falstafowski, podczas gdy w drugim akcie dopiero (w opowiadaniu o szałwi) uderzała we właściwą strunę; wczoraj umiał p. Okoński zrównoważyć obydwa pierwiastki w całość, wierną pod względem psychologicznym. Za odśpiewanie legendy zebrał artysta rzęsiste oklaski.

Partya przeora nie daje zbyt wiele pola do popisu; mimo tego wywiązał się z niej p. Urbanowicz wcale nieźle. — Śpiewy zbiorowe w akcie drugim, ciekawe pod względem kontrapunktycznym, brzmiały czysto. Ostatni akt, niezmiernie barwny i efektowny na tle pięknie wykonanych chórów żeńskich i duetu aniołów (p. Marynowiczówna i p. Ostrowska), skład chlubne świadectwo reżyseryi; podziw wzbudzała posągowym spokojem artystka, przedstawiająca Madonnę.

Jak wspomniałem, publiczności było na przedstawieniu wiele; nie ulega wątpliwości, że silną ponętę stanowił poprzedzający przedstawienie opery balet: „Wesele w Ojcowie“. Dopełnienie wieczoru baletem było w rzeczywistości bezcelowe, gdyż trzechaktowa akcya „Kuglarza“ wypełnia w sam raz ramy zwykłego przedstawienia; spowodowano tem jedynie nużącą zwłokę. Nadto choreograficzna produkcya nie dostraja się zbytnio do opery tego stylu, co „Kuglarz“. Godząc się jednak z faktem dokonanym, przyznać trzeba, że balet wykonany był w sposób którego pozazdrościćby mogła niejedna scena, a to dzięki tej miary artystom, jak pp. Faliszewscy, Koszutscy i p. Porajówna.

Muzyka baletowa Kurpińskiego ma mocno wyblakły wygląd; naruszono jej charakter przez wstawkę brukowej melodyi, mającej być pseudo-żydowską illustracyą do charakterystycznego (zresztą bardzo dowcipnego) tańca. Co miała oznaczać uwaga na afiszu — balet ze śpiewami“, skoro mieliśmy tylko pantominę taneczną? Baletem dyrygował p. J. Leszczyński.

Dr Józef W. Reiss.

Kronika.

Kraków, piątek 8 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Cyryaka męcz. i Mirona bw.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 21; zachód o godz. 7 m. 10, długość dnia godzin 14 min. 49.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurnie, czasem opady. Niepewna pogoda. Ożywiony wiatr.

Opera i operetka lwowska w Krakowie: „Zuzia“.

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański).

Wystawa Związku artystów w pawilonie architektury obok parku Jordana otwarta codziennie od 10 rano do 6 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Zamach samobójczy. Wczoraj po południu około godziny 6 rzuciła się w zamiarze samobójczym z galeryi w pobliżu mostu dębnickiego do Wisły młoda kobieta. Na pomoc poskoczyło natychmiast kilka osób, znajdujących się w pobliżu i ratownik, który zdołał nieszczęśliwą wydobyć z fal. Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe, które zastosowało środki, by przywrócić desperatkę do życia, poczem w stanie poważnym przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Jak stwierdzono, niedoszła samobójczyni nazywa się Stefania Karpikówna, liczy lat 23, z zawodu jest kelnerką. Zamachu dokonała, jak podają, z zawiedzionej miłości.

Wezbranie Soły. Z Oświęcimia telefonują: Woda na Sole przybywa. Wczoraj po południu panowała względna pogoda. O ileby w nocy padał deszcz, należy się obawiać ponownej powodzi.

Samobójstwo ś. p. Mieczysława Brykczyńskiego poświęcają pisma lwowskie obszerne sprawozdania. W dalszym ciągu przyczyna samobójstwa jest nieznana i tylko krążą na ten temat rozmaite domysły. Jedni łączą je z krachem Banku mieszczańskiego, z którego zmarły był członkiem Rady nadzorczej, w którym był winien kwotę 100.000 K, inna wersya podaje za przyczynę samobójstwa nieuleczalną chorobę.

Ze źródła najbardziej wiarygodnego, bo ze strony rodziny ś. p. Brykczyńskiego wyjaśniają, że powodem śmierci jego nie były trudności finansowe związane z likwidacyą Banku mieszczańskiego w Stanisławowie. Majątek zmarłego bowiem i jego żony przewyższał czterokrotnie passywa banku, który był zaintabulowany na jego posiadłościach.

Ś. p. Brykczyński ułożył się z Bankiem, że długi jego miały być spłacone w przeciągu 4 do 5 lat, jak to zawsze przy likwidacyi banków jest w zwyczaju i w tem napotykał na trudności, gdyż wobec niepomyślnej sytuacyi na rynku pieniężnym, nie mógł na czas uzyskać potrzebnego kredytu. To oczywiście musiało przygnębiająco działać na zmarłego, który przytem od dłuższego czasu był chory.

Ś. p. Brykczyński oprócz Zagwoździca w powiecie stanisławowskim, posiadał jeszcze Ludwipole i Celejów w husiatyńskiem i Winiatyce w zaleszczyckiem.

Zwłoki samobójcy przewiezione będą do Zagwoździca, gdzie pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Wykopalisko. Z Sosnowca donoszą: Włościanie znaleźli w polu urnę, napełnioną srebrnemi monetami.

Tajemniczy napad. Pisma warszawskie donoszą: Onegdaj w nocy w Burakowie pod Warszawą ktoś zapukał do drzwi właściciela domu, 78-letniego Icka Fiszbeina. Nieznany oświadczył, że chce kupić owies. Fiszbein otworzył, ale w chwili, gdy zamierzał zapalić lampę, do izby wdarło się 4 czy 5 młodych nieznanych ludzi, z których jeden skierował rewolwer ku Fiszbeinowi, wypalił i przestrzelił mu na wylot piersi. Tajemniczy napastnicy po strzale zbiegli. Rannego odwieziono do rogatki powązkowskiej, skąd pogotowie odwiozło go do szpitala żydowskiego.

Echa katastrofy kolejowej. W uzupełnieniu wiadomości, pomieszczonej we wczorajszym numerze „N. Reformy" o katastrofie kolejowej pod Skierniewicami, otrzymujemy następujące bliższe szczegóły:

O godz. 11 min. 50 przed południem wyruszył ze Skierniewic do Płyćwi pociąg gospodarczy. Gdy pociąg ten był na zwrotnicach środkowych, nadjeżdżający z Płyćwi pociąg towarowy, złożony z 75 wagonów, minął t. zw. „haltsygnał" i wpadł na pociąg gospodarczy. Być może, że maszynista pociągu towarowego zauważył niebezpieczeństwo, prawdopodobnie jednak, zjeżdżając z pochyłości, nie mógł w ostatniej chwili zahamować bardzo ciężkiego pociągu.

Zderzenie było bardzo silne. Lokomotywy przy obu pociągach uległy zdruzgotaniu. Przednie wagony zmiażdżyły się lub, wyrzucone z szyn, spadły na sąsiednie tory, które w jednej chwili pokryły odłamy zdruzgotanych wagonów i lokomotyw.

Komunikacya uległa przerwie na obu liniach: do Granicy i Aleksandrowa pasażerowie przesiadali się w Skierniewicach. Ci, którzy wyjechali z Warszawy o godz. 10 min. 35 do Granicy, przesiedli się w Skierniewicach do pociągu nr 6, który przybył do Skierniewic z Granicy i, nie dojeżdżając do Warszawy, zmienił swą marszrutę i cofnął się znów do Granicy. Przesiadanie się podróżnych zarządzono również w innych pociągach.

Uprzątanie torów trwało do godziny 5 po południu i o tej porze przywrócono komunikacyę na jednym z torów; na drugim prawidłową komunikacyę przywrócono dopiero około godz. 9 wieczorem. Poważniejszych wypadków z ludźmi nie było. Kilku funkcyonaryuszów kolejowych uległo potłuczeniu. Straty bardzo znaczne.

„Grzech" Żmurki. Pisma warszawskie donoszą: Onegdaj toczyła się w warszawskim sądzie okręgowym sprawa o własność obrazu Żmurki, p. t. „Grzech"; powodem był dr Czesław Stankiewicz, pozwaną p. Aleksandra Lüde-Żmurkowa, wdowa po znakomitym artyście.

Sprawa ta, jak w swoim czasie pisaliśmy, stanowi tło następującego sporu:

P. Stankiewicz nabył od p. Żmurkowej dotyczący obraz i wypłacił umówioną cenę 1400 rubli, wręczywszy osobiście p. Żmurkowej 100 rubli gotówką oraz czek na 1300 rubli. Gdy po dokonaniu transakcyi kupna p. Stankiewicz posłał po obraz, pani Żmurkowa nie wydała go, lecz zawiadomiła dra Stankiewicza, że gotowa jest zwrócić pieniądze, obrazu zaś nie odda. W odpowiedzi na to dr Stankiewicz przesłał p. Żmurkowej wezwanie rejentalne, a następnie trzech posłańców z poleceniem zabrania obrazu. P. Żmurkowa obrazu posłańcom nie dała i przesłała drowi Stankiewiczowi wezwanie rejentalne, aby odebrał od niej lub rejenta wypłacone za obraz 1400 rubli. Dr Stankiewicz wystąpił wówczas na drogę sądową.

Sąd okręgowy uznał „Grzech" za własność dra Stankiewicza, zasądził wydanie obrazu i przyznał powodowi prawo tymczasowej egzekucyi wyroku.

Rusyfikacya Chełmszczyzny. Jak donosi „Utro Rossii", bank włościański nabył 44 majątków za cenę 7 milionów rubli dla rozsprzedania prawosławnym włościanom.

Samobójstwa wśród młodzieży w Rosyi. Ministerstwo oświaty opracowało dane statystyczne w sprawie samobójstw młodzieży szkolnej w roku 1911. Samobójstw w tym roku było w państwie 155 (w r. 1910 — 102). Na szkoły niższe przypadają 42 samobójstwa i zamachy samobójcze, na średnie — 178, na wyższe — 16. Z ogólnej liczby samobójstw 107 przypada na młodzieńców, 48 na dziewczęta, a wśród tych, którzy dokonali zamachów samobójczych, było 59 młodzieńców i 32 dziewcząt.

Tunel pod La Manche. Z Londynu donoszą: W sprawie projektu budowy tunelu pod kanałem La Manche zabrał głos „Times", który gorąco popiera ten zamiar, obliczając, że koszta budowy wyniosą 320,000.000 franków. W razie nadzwyczajnych trudności technicznych nie wykluczona też jest budowa mostu nad kanałem, którego koszt „Times" oblicza na 440.000.000 franków.

Przeszkód natury strategicznej, dodaje „Times", do połączenia Francyi z Anglią niema, gdyż narody francuski i angielski żyją w serdecznej przyjaźni, zaś z drugiej strony ostatnie podboje, dokonane przez lotnictwo, uniemożliwiają odosobnienie się Anglii.

FELIKS WIŚNIEWSKI.

Ze wspomnień powstańca.

(W 50-tą rocznicę 1863—1913).

4 (Ciąg dalszy.)

Przystępuję do epilogu działalności mego pułku, jako do ostatniej chwili dzielący jego smutne losy.

Wprawdzie majorowie Rosenbach i Boczkowski, dowodzący resztkami tego pułku, które jeszcze do 700 w palną broń uzbrojonych żołnierzy obejmowały, otrzymali polecenie od generała Bosaka, aby działaniem swojem wspierali inne słabsze oddziały aż do dalszych rozkazów, ale widocznie powzięli oni inny zamiar, gdyż odebrali mi mapy strategiczne i zatrudniając mnie służbą obozową, sami radzili i wkońcu polecili mi roznieść po kompaniach rozkaz marszu w kierunku Sandomierza, więc ku Wiśle i granicy galicyjskiej.

W marszu tym pod złymi prognostykami rozpoczętym i pełnym wypadków doznałem tyle denerwujących trudów i wrażeń, że z przykrych dalszych chwil mego życia, owe przejścia dziś jeszcze za najgorsze wspominam. Jako znający okolicę naszego przemarszu, a raczej przejazdu dla pośpiechu zarekwirowanemi włościańskiemi furkami, a nieświadomy powziętego przez dowódców zamiaru, podnosiłem niebezpieczeństwa, na jakie był narażonym oddział w przemarszu płaskiej i bezleśnej równiny i zmianie przez generała zaleconego kierunku; otrzymałem na to odpowiedź, że celem tego marszu jest wykonanie zleconego im przez komisarza rządu narodowego sądu nad obywatelem Fiałkowskim, z którego winy został wziętym do niewoli pułkownik Topór (Zwierzdowski) poprzednio sztabowy oficer wojsk moskiewskich, (który następnie chcąc się uchylić hańbiącej śmierci z ręki wroga, skończył w szpitalu Opatowskim bohaterskiem samobójstwem, wbijając sobie igłę w serce).

Rzecz z Fijałkowskim — nawiasowo mówiąc, zgrzybiałym starcem — tak się miała, że prawie zdziecinniały zwykł prowadzić na kartach kalendarza „silva rerum" wszelkich wydarzeń dnia — zapisał też, że pułkownika Topora odesłał swemi końmi do sąsiada.

Nieszczęście chciało, że za chwilę wpadł do niego znany partyzant moskiewski kozak Assijew z dragonami i podczas wypoczynku rzucił okiem na otwarty kalendarz, a spostrzegłszy świeży jeszcze zapisek, pogonił za śladem i ujął Topora.

Istotnie też dotarliśmy do wsi rzekomego delikwenta; aresztowanego poddano pod sąd wojenny, którego przebieg był zarówno burzliwym, jak wzruszającym, bo wszystkie dane przemawiały za uniewinnieniem; ale wyrok był nieubłaganym i w drodze łaski tylko zamieniony na kontrybucyę w sumie dziesięć tysięcy złotych polskich, którą też zaraz w listach zastawnych złożono.

Z trudem zdołałem wydobyć od dowódców trzy obligacye po 100 rubli na częściowe zaliczenie żołnierzom żołdu, który zresztą rzadko ich rąk dochodził.

Po egzekucyi pod zmierzch ruszono już wprost ku Sandomierzowi; mnie wysłano z 30 żołnierzami na furkach dla zrekognoskowania szosy do tego miasta, prze[illegible] alarmowania napotkanego patrolu i szybkiego odwrotu w nakazanym mi kierunku. — Niedaleko spotkałem silny patrol kozacki, który, powitany z mej strony ogniem, po odstrzeleniu się zawrócił w miejscu, a ja przeszedłszy w odwrotnym kierunku bez żadnej straty podążyłem za głównym moim oddziałem.

Niestety, nigdzie już go nie spotkałem, a błąkając się całą noc ciemną ze spieszonymi żołnierzami, dążyłem za śladem ku Osiekowi.

Zarekwirowawszy dla siebie konia w Błoniu od obywatela Zarzyckiego, przeprowadziłem mój pluton przez rzeczkę Koprzywniczkę pod Sulisławicami, a ukrywszy go w lasku, sam podążyłem konno na wywiady. O samym świcie spostrzegłem 3 jeźdźców, spuszczających się ze wzgórzy pod Ruszczą. Sądząc, że to wywiad rotmistrza naszej kawaleryi Grossmana, z pośpiechem zwróciłem się ku nim, z oddalenia wołając: „Gdzie oddział?"

Ale w tejże chwili zwrócone ku mnie karabinki i strzały przekonały mnie o srogim zawodzie. Przy nagłym zwrocie popręg pod terlicą zwolniał, a z pod niej wyśliznął się czaprak barani, który bijąc po bokach młodego konia — płoszył go tak, że go opanować nie miałem siły. Mimo tego skierowałem się ku moim. Dopadłem do rzeczułki; koń wzdragał się przejść w bród, podczas gdy kozacy zsiedli z koni i z niewielkiej odległości do mnie, jak do kaczki strzelali. Gdym spostrzegł, że siadali na koń, by mnie żywcem dostać, zrozpaczony wpakowałem koniowi szablę w zad. Pod tą bolesną inwitacyą rumak mój wskoczył w wodę, ale gramoląc się na stromy i oślizły brzeg runął wraz ze mną. W tej chwili straciłem przytomność skutkiem otrzymanego postrzału za lewe ucho, osłabionego jedynie narzuconym poprzednio kapturem burki na głowę.

Równocześnie jednak nadbiegli moi żołnierze i salwą z karabinków odstraszyli kozaków. Przyprowadzony do przytomności, kazałem broń w lesie zakopać i rozpuściłem kolegów, dając im 1 obligacyę do zmiany i podziału na drogę, pozostałe zaś dwie zatrzymałem przy sobie. Ale i ta obligacya niezmieniona dostała się niebawem wraz z jeńcami w ręce moskiewskie i służyła przeciwko mnie za dowód mej rangi.

Schroniłem się w Ruszczy u przezacnej obywatelki p. Rusockiej, która się mną troskliwie zajęła; stąd wysyłałem sztafety ku Wiśle, a dowiedziawszy się, że oddział, który obaj majorowie opuścili, pod dowództwem najstarszego kapitana Narkiewicza forsuje przeprawę przez wezbraną w tym czasie Wisłę na tratwach zbitych z porozbieranych naprędce stodół, ze zmierzchem podążyłem w tym kierunku. — W drodze wskutek zdrady mej sztafety (karbowego z Ruszczy) pod Łoniowem zostałem obskoczonym przez oczekującą na mnie sotnię kozaków. Rzucili się na mnie z wrzaskiem: „wot kamandier Wiśniewski", ale uriadnik, spodziewający się przy mnie łupu, ochronił mnie od nahajek; jednak nie od rabunku moich dwóch obligacyj, które mi z bocznej kieszeni burki wyrwano. — Na drugi dzień jednak z rozkoszą widziałem, jak kozak w pergamin ten zawijał gdzieś zrabowaną słoninę, więc widocznie nie znał jego wartości.

Straszną była ta noc wędrówki patrolowej kozactwa, wysłuchiwania nieprzyjaznych nam w tej nadwiślańskiej okolicy chłopów o ruchach powstańców. Wreszcie nad ranem stanęliśmy dla odpoczynku w tych Błoniach, gdzie poprzedniego dnia rekwirowałem konia.

W czasie podróży nocnej wykorzystałem sposobne chwile, że niszczyłem spisy żołnierzy, rekwizycye i inne korespondencye, mogące kompromitować obywatelstwo, bądź połykając je, bądź niszcząc w palcach i wyrzucając z wózka, a pieczęć oddziału ukryłem w wydrążonej piętce chleba i na spowiedzi wielkanocnej w więzieniu sandomierskiem oddałem zakonnikowi dla doręczenia pułkownikowi Rębajle, ciężką chorobą złożonemu, po drugiej stronie Wisły w Dzikowie. Tej pieczęci jednak nie otrzymał.

Z tą chwilą poczęły się dla mnie bolesne chwile niewoli w turmie sandomierskiej, gdzie też dowiedziałem się od więźniów o niewoli kolegów o ich przejściach przy przeprawie Wisły pod Sperandą pod ogniem z jednej strony kozactwa, a z drugiej austryackich huzarów. — Wielu tam zginęło w wezbranych nurtach Wisły, a pomiędzy innymi kapitan Narkiewicz. — Reszta, którą tratwy nie pomieściły, dostała się w ręce kozactwa.

Pułkownik Gołubiew sam mnie przesłuchiwał, zmuszając obietnicami i groźbą do przyznania się, że byłem adjutantem, więc świadomym organizacyi cywilnej, lecz ja powołując się na mój młody wiek, stanowczo to odpierałem, tłómacząc, że żołnierze widząc mnie często zatrudnionego pisaniną w sztabie, przez nieświadomość i pomyłkę podawali mnie za adjutanta.

Przez 4 miesiące znosiłem tam przykre udręczenia, a przedewszystkiem smutne więzienie, aż dopiero po wizytacyi srogiego generała Bellegarde, wojennego satrapy radomskiego, odstawiono mnie tam przed sąd wojenny.

Nastały ciężkie, trudne do opisania chwile znęcania się nad nami komisyi śledczej w Radomiu, gdzie w czasie 3-miesięcznym wyprowadzono 22 więźniów za miasto „pod baraki", na miejsce kaźni przez szubienicę i rozstrzelanie. Prezesem sądu wojennego był bar. Iwan Piotrowski, a zasiedątielem pułkownik Dobrowolski, więc obaj polskiego pochodzenia; ostatni miał należeć przed powstaniem do organizacyi narodowej.

Po nocach niepokojono nas doprowadzeniem szpiegów przez okienka drzwi zawsze łojówkami oświetlonych cel, a po ich mylnych lub kłamliwych zeznaniach wobec asystujących członków sądu wojennego, zapadały srogie wyroki śmierci i natychmiastowe ich wykonanie.

(Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 sierpnia. Kursa giełdy wiedeńskiej:
Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 275·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 247·25, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 273·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 23·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 110·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 26·60, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 61·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 51·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 31·50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 91·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 228·50, Tureckie oblig. prem. kolei pro. 220·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 465·—.

Paryż, 7 sierpnia. Renta 3-prc. 87·62. Mąka 37·20.
Frankfurt, 7 sierpnia. Austryack. kred. 198·50. Koleje państwowe 152·50. Disconto 183·60. Laura —·—.
Usposobienie silne.

Wiedeń, 7 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:
Akcye: Austr. Zakł. kred. 627·—, węg. Zakł. kredyt. 827·75, Anglobanku 334·25, Unionbanku 5 8·50, Länderbanku 511·—, Bankvereinu 512·—, Bodencredit 1185·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 628·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 644·—, Kolei państwowych 705·—, kolei południowej 127·50, kolei północnej 4900·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 912·50, Rima Muranyi 694·50, Praskiego Tow. żelaznego 3175·—, Fabryki broni 985·—, Akcye tureckie tyt. 341·—, Gal. Karp. Tow. naft. 872·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 81·90, Austr. renta koron. 82·55, Węgier. renta koron. 82·—, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 81·55. 4% Listy Banku hip. [illegible] Listy Banku hip. 90·0, 5% Listy Banku hip. 82·—, 4% Listy Banku kraj. [illegible] Banku kraj. 91·4, 4% Gal. Obl. propin. 87·90, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 81·80, 4% pożyczka m. Lwowa 80·25, 4% pożyczka m. Krakowa [illegible], Losy [illegible] 230·0, Marki [illegible], Powsz. B. depoz. [illegible].

Wiedeń, 7 sierpnia. Cukier 20·40—21·00; 21·40—21·5. Spirytus 59·00—60·00 spokojny. Nafta za wagon 33·35—34·85 słabiej.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.